

ZAGADKA RÓŻAŃCA

Narodzenie, korona ciemiowa, droga krzyżowa najtrudniejsza, bo zawsze pod górę, zmartwychwstanie, wniebowstąpienie, aby nas oczekiwano w niebie. Wszystko po kolei jest historią Jezusowego serca. Różaniec ukazuje nam tę historię w swoich tajemnicach za pośrednictwem Tej, która była najbliższa Jezusowi i знаła Go najlepiej. Różaniec jest właściwie Ewangelią, którą wspominamy, modląc się do Tej, która żyła nią najbliżej i na co dzień. Zagadka różańca polega na tym, że modląc się na nim, możemy całkiem świadomie recytować słowa i rozważać

zapowiadane tajemnice, ale możemy też wcale nie trzymać się tych słów. Zagadką różańca jest to, że odmawiamy go nieraz w zmęczeniu, chorobie, gorączce, półśnie, zdenerwowaniu, rozproszeniu, katastrofie pamięci, kiedy nie pamiętamy adresów, telefonów, nazwisk, dat, tylko jedno *Zdrowaś Maryjo*. Ten pozornie bezmyślnie odmawiany różaniec odsłoni nam wielką prawdę, że nie trzeba za bardzo trzymać się myśli ani odmawianych słów, aby być w kontakcie z Panem Bogiem. Przeciwnie, trzeba wyjść poza ludzkie słowa, które nie wyrażają Boga, poza spekulacje myślowe, które Go nie ogarną. Wzruszające wyjście poza słowa, poza myśli i trzymanie się Boga samym faktem naszej woli, naszego uporczywie modlącego się serca. (ks. J. Twardowski, Myśli, 325)

Z OGŁOSZEŃ

- Dzisiaj obchodzimy Dzień Papieski. Jak co roku przy wyjściu z kościoła zbierane są ofiary do puszek na stypendia dla dzieci i młodzieży.
- W środę zapraszam rodziców klas II na spotkanie po różańcu o godz. 18⁰⁰.
- Za tydzień w niedzielę starszą grupę do Bierzmowania zapraszamy na Mszę wieczorną. Po Mszy spotkanie.
- **WYPOMINKI ROCZNE** – przyjmujemy od przyszłej niedzieli w kościele po każdej Mszy w zakrystii oraz w kancelarii w godzinach urzędowania. Ofiara za jedną kartkę zwyczajowo wynosi tyle co za intencję mszalną. Wypominki roczne będą odmawiane od 3 do 8 listopada o godz. 16³⁰. Od grudnia w każdy pierwszy wtorek miesiąca o godz. 16³⁰ różaniec z wyczytywaniem imion zmarłych, o godz. 17⁰⁰ Msza za zmarłych.
- WYPOMINKI JEDNORAZOWE** (napisane czytelnie) można będzie składać do skarboxy na ołtarzu św. Franciszka. Ofiara dobrowolna. Przypominamy, że wypominki jednorazowe będą odczytane na cmentarzu podczas procesji 1 listopada po Sumie lub w Dzień Zaduszny w kościele po Mszy o godz. 9³⁰.
- Dziękuję grupie parafian za posprzątanie kościoła i zapraszam do pomocy w piątek po różańcu.



WYPOMINKI - DAR MIŁOŚCI DLA TYCH, KTÓRZY ODESZLI



WYPLYŃ NA GŁĘBIĘ

Gazetka parafialna

Par. św. Franciszka, ul. Fr. Ryxa 35, 05-505 Prażmów, tel 227270595;
parafia.prazmow.pl; Nr konta 87 800 2000 400 371 953 202 600 01

28 Niedziela Zwykła

14 października

306'18



LITURGIA SŁOWA

Czytanie I: Mdr 7,7-11 * Ps 90 * Czytanie II: Hbr 4,12-13

Ewangelia: Mk 10, 17-27

Gdy Jezus wybierał się w drogę, przybiegł pewien człowiek i upadłszy przed Nim na kolana, pytał Go: Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne? Jezus mu rzekł: Czemu nazywasz Mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg. Znasz przykazania: Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, nie oszukuj, czcij swego ojca i matkę. On Mu rzekł: Nauczycielu, wszystkiego tego przestrzegałem od mojej młodości. Wtedy Jezus spojrział z miłością na niego i rzekł mu: Jednego ci brakuje. Idź, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną. Lecz on spochmurniał na te słowa i odszedł zasmucony, miał bowiem wiele posiadłości. Wówczas Jezus spojrział wokół i rzekł do swoich uczniów: Jak trudno jest bogatym wejść do królestwa Bożego. Uczniowie zdumieni się na Jego słowa, lecz Jezus powtórnie rzekł im: Dzieci, jakże trudno wejść do królestwa Bożego tym, którzy w dostatkach pokładają ufność. Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wejść do królestwa Bożego. A oni tym bardziej się dziwili i mówili między sobą: Któż więc może się zbawić? Jezus spojrział na nich i rzekł: U ludzi to niemożliwe, ale nie u Boga; bo u Boga wszystko jest możliwe.

CHODŹ ZA MNĄ...

Święty Marek rozpoczyna opis rozmowy Jezusa z bogatym młodzieńcem od znamiennej szczególności: Mówi, że ten ostatni „przybiegł” do Chrystusa. Widzimy więc, że u podłoża tego spotkania leży jakaś wielka determinacja. Czujemy iskrzące emocje i żarliwe pragnienie uzyskania odpowiedzi na postawiony problem. Jakby tego było mało człowiek, który przybiegł do Jezusa pada przed Nim na kolana. Przyjmuje więc postawę pokornego ucznia, uniżonego sługi, który gotów jest, aby wysłuchać i wypełnić wolę swego Pana. Młodzieniec w żadnym razie nie należy do znanej z Ewangelii kategorii hipokrytów, którzy przychodzili do Jezusa z różnymi problemami tylko po to, by wystawić Go na próbę i ośmieszyć w oczach ludu. Słownik teologii moralnej opisuje hipokryzję następująco:



„Ściśle mówiąc hipokryzja jest udawaniem wysokiej jakości moralnej, której się nie posiada, lub też jest to zachowanie, za którego pomocą usiłuje się być w cudzych oczach kimś, kim się nie jest, lub stwarzać wrażenie odczuwania czegoś, czego się w rzeczywistości nie odczuwa”. (cyt. za Homo Dei, 4/2009, 30). Młodzieniec z dzisiejszej Ewangelii z pewnością nie odgrywał roli świętoszka i nie chciał wkraść się podstępem w łaski Pana. Zbawiciel na postawiony przez niego problem drogi do doskonałości, ukazuje Boże drogowskazy, które Bóg zapisał na kamiennych tablicach Przymierza i w prawym sumieniu człowieka. Znamienny jest moment swego egzaminu etycznego: Gdy młodzieniec zdał sprawę ze swego życia i odpowiedział, że wszystkie przywołane przykazania wypełniał od dzieciństwa, Jezus spojrział na niego z miłością. Ktoś mógłby w tym miejscu powiedzieć: „Przecież Jezus zawsze patrzył na ludzi z miłością”. O co więc chodzi św. Markowi, że w centrum całego wydarzenia umieszcza szczegół o tym charakterystycznym spojrzeniu Jezusa? Znamy wcześniejszy epizod zapisany przez św. Marka, gdy Jezus uzdrowił człowieka w synagodze w dzień szabatu. Zanim dokonał tego cudu postawił

pytanie obłudnikom, którzy Go śledzili, aby zarzucić Mu: złamanie prawa: „Co wolno w szabat uczynić coś dobrego czy coś złego? Życie ocalić czy zabić? Lecz oni milczeli. Wtedy spojrzawszy wkoło po wszystkich z gniewem, zasmucony z powodu zatwardziałości ich serca, rzekł do człowieka: Wyciągnij rękę! Wyciągnął, i ręka jego stała się znów zdrowa”. (Mk 3,2-5) Jak słyszymy Jezus spojrział na tych ludzi zasmucony i z gniewem, nie szukali bowiem prawdy lecz żyli w zakłamaniu. Człowiek z dzisiejszej Ewangelii, choć w tym momencie nie odpowiedział na wezwanie Chrystusa, starał się żyć w prawdzie i odszedł smutny. To prawda o nim - pobożnym bogaczu, który wiernie wypełniał Boże Przykazania ale zabrakło mu odwagi, by odpowiedzieć na Bożą miłość. Ten smutek jest znamieną reakcją prawego sumienia. Istnieje więc szansa, że coś zaczęło nurtować młodzieńca, który nie zdawał sobie sprawy jak bardzo ważne jest dla niego to, co posiada. Święty Paweł daje taką radę młodemu biskupowi Tymoteuszowi: „Bogatym na tym świecie nakazuję, by nie byli wyniośli, nie pokładali nadziei w niepewności bogactwa, lecz w Bogu, który nam wszystkiego obficie udziela do używania, niech czynią dobrze, bogacą się w dobre czyny, niech będą hojni, uspołecznieni, odkładając do skarbca dla siebie samych dobrą podstawę na przyszłość, aby osiągnęli prawdziwe życie”. (1Tm 6,17-19) **Ks. Proboszcz**

Z DZIENNICZKA ŚWIĘTEJ FAUSTYNY 137

Wtem — kiedy się zgodziłam wolą i sercem na tę ofiarę — obecność Boga przenikła mnie na wskroś. Dusza moja została pogrążona w Bogu i zalana tak wielkim szczęściem, że ani w części tego napisać nie mogę. Czułam, że majestat Jego otacza mnie. Dziwnie zostałam złana z Bogiem. Widziałam wielkie upodobanie Boże w sobie i nawzajem utonął duch mój w Nim. Świadoma tego zjednoczenia się z Bogiem, czuję, że jestem szczególnie miłowana, i nawzajem — kocham całą siłą swej duszy. Tajemnica wielka zaszła na tej adoracji, tajemnica między mną a Panem; i zdawało mi się, że skonam z miłości w Jego spojrzeniu.

Choć mówiłam wiele z Panem, jednak bez słowa. I powiedział Pan: *Jesteś rozkoszą dla serca mojego, od dziś każdy uczynek, najdrobniejszy, ma w oczach moich upodobanie, cokolwiek czynić będziesz.*

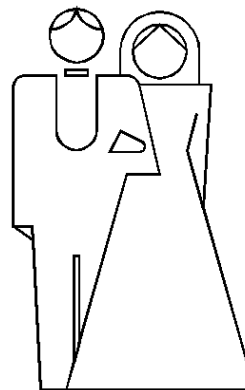
ŚW. JAN PAWEŁ II DO MŁODYCH

Proszę Was, abyście na tym niesłyszanie ważnym etapie Waszej młodości nie



przerywali rozmowy z Chrystusem — owszem, abyście ją wówczas tym bardziej podejmowali. Kiedy Chrystus mówi: „pójdź za Mną!” to wezwanie Jego może oznaczać: „wzywam cię do innej jeszcze miłości...” — ale bardzo często oznacza: „pójdź za Mną”, który jestem Oblubieńcem Kościoła — mojej Oblubienicy... pójdź, stań się i Ty oblubieńcem twojej oblubienicy... stań się i Ty oblubienicą twego oblubieńca. Stańcie się oboje uczestnikami tej tajemnicy, tego Sakramentu,

o którym List do Efezjan mówi, że jest „wielki: w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła”. Jakże ogromnie wiele zależy od tego, ażebyście również na tej drodze poszli za Chrystusem, abyście nie stronili od Niego z tą sprawą, którą słusznie uważacie za wielkie wydarzenie Waszego serca, za sprawę, która istnieje tylko w Was i pomiędzy Wami.



Pragnę, abyście uwierzyli i przekonali się, że ta wielka sprawa ma swój ostateczny wymiar w Bogu, który jest Miłością — w Bogu, który w absolutnej jedności swego Bóstwa jest zarazem Komunią Osób: Ojcem, Synem i Duchem Świętym. Abyście uwierzyli i przekonali się, że ta Wasza ludzka „wielka tajemnica” ma swój początek w Bogu, który jest Stwórcą — że jest ona zakorzeniona w Chrystusie — Odkupicielu, który zarazem jako Oblubieniec „wydał samego siebie” — i wszystkich oblubieńców i oblubienice uczy „dawać siebie” wedle pełnej miary osobowej godności każdego i każdej. Uczy nas Chrystus miłości oblubieńczej.

Wejść na drogę powołania małżeńskiego — to znaczy uczyć się miłości oblubieńczej z dnia na dzień, z roku na rok: miłości wedle duszy i ciała, miłości, która cierpliwa jest i łaskawa, która nie szuka swego i nie pamięta złego; miłości, która umie współwesołować się z prawdą, miłości, która wszystko przetrzyma.

Takiej właśnie miłości potrzeba Wam, Młodym, jeżeli Wasze przyszłe małżeństwo ma „przetrzymać” próbę całego życia. A taka właśnie próba należy do samej istoty powołania, jakie przez małżeństwo zamierzacie wpisać w projekt Waszego życia. I dlatego nie przestaję prosić Chrystusa oraz Matki Pięknej Miłości za tę miłość, jaka rodzi się w młodych sercach. Wielokrotnie w życiu dane mi było niejako z bliska towarzyszyć tej miłości młodych ludzi. Poprzez to doświadczenie pojąłem, o jak istotną sprawę tutaj chodzi, o jak doniosłą, o jak wielką... Myślę, że przyszłość człowieka waży się w znacznej mierze na szlakach tej zrazu młodzieńczej miłości, którą Ty i Ona... którą Ty i On odkrywacie na szlakach Waszej młodości. Jest to poniekąd wielka Przygoda, ale jest to też równocześnie wielkie Zadanie. (Z Listu do młodych całego świata, 1985)